

Piotr Dominiak

Recenzja książki Johna T. Harveya - "Contending Perspectives in Economics. A Guide to Contemporary Schools of Thought"

Przedsiębiorstwo we współczesnej gospodarce – teoria i praktyka / Research
on Enterprise in Modern Economy – theory and practice nr 2-3, 125-128

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

RECENZJA KSIĄŻKI JOHNA T. HARVEYA – „CONTENDING PERSPECTIVES IN ECONOMICS. A GUIDE TO CONTEMPORARY SCHOOLS OF THOUGHT”

*Piotr Dominiak*¹

Niewielka (niespełna 160 stron) książka jest dobrze napisanym wprowadzeniem do głównych nurtów współczesnej ekonomii. To nie jest podręcznik historii myśli ekonomicznej, raczej – jak wskazuje podtytuł – przewodnik po najważniejszych problemach, różnie ujmowanych przez przedstawicieli rozmaitych nurtów ekonomii. Polskie tłumaczenie tytułu mogłoby brzmieć: „Rywalizujące ujęcia w ekonomii”. Odmienność jest właśnie tym, co eksponuje autor. We wstępie napisał wyraźnie: „Pojawiały się sugestie, że uczenie studentów więcej niż jednego podejścia do ekonomii może prowadzić do niezrozumienia, a nawet ich demoralizować. Badania, które prowadziłem wśród swoich studentów wskazują jednak coś wręcz przeciwnego. Kontrowersje są ekscytujące i raczej pobudzają do myślenia niż je tłumią. I właśnie te kontrowersje można znaleźć w książce”.

John T. Harvey, choć urodzony w Londynie, wykształcił się i pracuje w USA. Studia magisterskie (1986) i doktorat (rok później!) uzyskał na Uniwersytecie Tennessee, po czym został zatrudniony na Texas Christian University. I to wyczuwa się podczas lektury książki. Jest ona pisana dla odbiorcy anglojęzycznego i to takiego, który nie zna żadnych języków poza rodzimym i którego wiedza o wielu szkołach ekonomicznych zrodzonych i rozwijających się w Europie jest znikoma (od refleksji na ten temat rozpoczyna się wstęp). To mogłoby czynić tę pozycję mało przydatną dla polskich studentów, przy założeniu, że sięgają oni po książki w językach niemieckim, francuskim czy włoskim. Ponadto praca Harveya ma pewną przewagę nad książkami polskich autorów lub dostępnymi u nas tłumaczeniami. Nie pretenduje do tego, by zawrzeć w skrócie wszystkie problemy. Jest skoncentrowana na tym, co różni, a nie łączy. Ponadto warto docenić jej walory dydaktyczne.

¹ Politechnika Gdańska, Wydział Zarządzania i Ekonomii/ Gdańsk University of Technology, Faculty of Management and Economics

Harvey przez sześć lat był szefem International Confederation of Associations for Pluralism in Economics. Jest więc zwolennikiem dialogu pomiędzy ekonomistami o różnych poglądach. Ideą książki nie jest poszukiwanie różnic w celu ich pogłębiania, ale analiza ukierunkowana na lepsze zrozumienie istniejących problemów naukowych i praktycznych.

Rozdziały poświęcone poszczególnym nurtom mają różną objętość, ale taką samą strukturę. Rozpoczynają się od opisu podstaw teoretycznych danej szkoły, następnie omówione są współczesne jej wersje, potem metody badawcze, ujęcie ludzkiej natury i koncepcji sprawiedliwości, standardy wyróżniające przedstawicieli każdej szkoły, omówiona jest obecna działalność reprezentantów poszczególnych nurtów, wreszcie kierunki ich krytyki. Rozdziały kończą się rekomendacjami lektur. Takie ujednolicenie z pewnością ułatwia uchwycenie tego, co charakteryzuje każdy z nurtów i co je różni.

Wybór nurtów (jest ich tylko siedem) nie jest – poza jednym – zaskakujący. Harvey zajął się ekonomią neoklasyczną, marksizmem, szkołą austriacką, postkeynesizmem, instytucjonalizmem, nowym instytucjonalizmem i wreszcie (to ta niespodzianka) – ekonomią feministyczną.

Rozdział poświęcony neoklasycyzmowi wydaje się najmniej ciekawy, ponieważ ta szkoła jest zasadniczą częścią ekonomicznego mainstreamu i każdy, kto choć powierzchownie zetknął się z ekonomią, sporo na ten temat wie. Istotne jest podkreślenie znaczenia kwestii metodologicznych będących najczęściej przedmiotem krytyki, przede wszystkim prymatu abstrakcyjnego podejścia do analizy problemów kosztem obserwacji, co prowadzi do rozchodzenia się teorii i rzeczywistego świata.

Na części poświęconej marksizmowi najsilniej ciąży amerykańska perspektywa autora a może raczej perspektywa amerykańskich odbiorców, do których autor adresuje swą książkę. Być może moja ocena wynika z tego, że moje pokolenie ekonomistów z naszej części Europy zmuszone było nie tylko do studiowania marksistowskiej ekonomii, ale doświadczyło skutków jej stosowania w praktyce. Możliwe więc, że i dla obecnych studentów w Polsce marksizm jest równie mało znany, jak merkantylizm czy fizjokratyzm. W interpretacji Harveya marksizm jest rzeczywiście martwą teorią. Jej współczesne wersje ekonomiczne kończą się właściwie na pracach Paula Barana i Paula Sweezy (lata 60. ubiegłego wieku), choć autor wspomina także o późniejszych pracach Geoffa Hodgsona i Johna Rawlsa i całkiem niedawno (2012) wydanej książce Andrew Klimana o wielkiej recesji.

Rozdział dotyczący szkoły austriackiej poświęcony jest głównie problemom metodologicznym (indywidualizmowi, prakseologii i subiektywizmowi) i teorii cykli koniunkturalnych. Zgodnie z charakterystyką tego nurtu zaczerpniętą z pracy Petera Boettke, jego głównymi cechami są:

- niematematyczne ujęcie;
- podejście filozoficzne;
- akcentowanie znaczenia dynamicznej natury procesów gospodarczych;
- uwzględnianie kwestii społecznych i politycznych.

Interesujące, że Harvey analizuje postkeynesizm, a nie sam keynesizm, co nie wynika z przyjęcia konkretnej cezury czasowej, ponieważ zajmuje się on w swej książce nurtami historycznie wcześniejszymi, jak instytucjonalizm lub marksizm. Oczywiście Keynes jest tu często cytowany, ale nacisk położony jest na nowsze wersje jego teorii. Być może wynika to z faktu, że sam Harvey zaliczany jest do nurtu postkeynesowskiego, który jest mu zwyczajnie bliższy. Widać to nawet z innych w porównaniu do pozostałych rozdziałów proporcji: krytycyzmowi poświęcono tu mało miejsca, natomiast współczesnej aktywności postkeynesistów – znacznie więcej.

Rola kultury i instytucji, jako główny wyróżnik instytucjonalizmu, została zderzona z indywidualizmem typowym dla neoklasycyzmu i ekonomii austriackiej. Harvey przypomina, że główny kierunek krytyki tej szkoły dotyczy braku teorii i modeli. To opis, a nie teoria, a jeśli nawet badania instytucjonalistów mają jakąś wartość teoretyczną, to nie jest to ekonomia – taka jest typowa opinia ekonomistów głównego nurtu (ale nie tylko) wobec podejścia instytucjonalnego. Podkreślenie roli teorii w dyskusjach wokół instytucjonalizmu tłumaczy dlaczego autor wyodrębnił osobny rozdział dotyczący nowego instytucjonalizmu. Jego reprezentanci próbują bowiem uniknąć tego typu krytyki i włączają do swych analiz np. elementy ujęć neoklasycznych. Harvey pisze, że: „Podstawowa idea polega na tym, że jeśli wciąż badamy rzadkość i wybory nie możemy założyć pełnej informacji i racjonalności. Koszty transakcyjne i niepewność występują w gospodarce, a instytucje będące konstruktami społecznymi mogą je redukować, bądź zwiększać”. Inspirujący do dyskusji jest fragment poświęcony zastosowaniu tego typu podejścia do analizy kryzysów finansowych z 1763 i z 2008 roku.

Ponieważ większość, nie tylko ekonomistów, niewiele wie o ekonomii feministycznej, to rozdział jej poświęcony już tylko z tego względu wart jest zainteresowania. Na jego początku Harvey zastrzega, że ekonomia feministyczna nie koncentruje się na kwestiach płci, ale stara się wyjaśniać rolę kobiet w gospodarce i w społeczeństwie. Nurt ten stawia kilka fundamentalnych kwestii, np. czemu służy ekonomia? Czy może ona objaśniać procesy w sposób obiektywny (wolny od wartościowania)? Czy analizy subiektywne i normatywne rekomendacje mogą poprawić nasze życie? Czy zatem ekonomia jest nauką opartą na założeniu zimnej racjonalności? W ramach tego odłamu ekonomii podejmowane są też bardziej pragmatyczne kwestie dotyczące pomiaru PKB, konstruowaniu mierników dobrobytu czy szczęśliwego życia. Zdaniem Harveya ekonomia feministyczna czerpie z ekonomii neoklasycznej, marksizmu i instytucjonalizmu. Wpływowi każdej z nich autor poświęcił odrębne podrozdziały.

Jeśli powyższe uwagi nie zachęciły do lektury książki Johna T. Harveya, to mam jeszcze jeden argument – rozdział 2 „Ekonomia jako dyscyplina naukowa”. Trudniejszy niż późniejsze (ale wcześniej przeze mnie omówione), trochę kontrowersyjny. Powinien go przeczytać nie tylko student, który chce zrozumieć ekonomię (a nie tylko zaliczyć ją na studiach), ale może przede wszystkim każdy, kto uczy ekonomii. Bowiem wielu z nas, wykładowców i nauczycieli, ma problem, gdy musi odpowiedzieć na elementarne pytania, czy ekonomia jest rzeczywiście

nauką (skoro różni ekonomiści udzielają tak różnych odpowiedzi na te same pytania), dlaczego niektóre teorie są tak odległe od realiów, po co w ogóle studiować ekonomię? Lektura książki Harveya nie da nam gotowych odpowiedzi na takie pytania, ale z pewnością pomoże nam lepiej zrozumieć istotę dyscypliny, którą uprawiamy.